

Łupimy aż trzeszczy

O łupkach, węglu, ropie naftowej oraz gazie pisze i mówi się coraz więcej. Główny nurt mediów, polityków i decydentów wciąż zajęty jest raczej czymś innym niż zagrożeniami czy analizami jak to będzie za 30 czy 50 lat. Stoimy już jednak w takim miejscu, które nie daje wyboru – albo coś zmienimy realnie albo skończymy jak społeczność Wyspy Wielkanocnej (a może i gorzej).

Zasoby nieodnawialne, choć wciąż ich sporo, prędzej czy później staną się zbyt trudne w pozyskaniu lub wyczerpiemy je całkowicie. Niektóre analizy jasno wskazują, że jesteśmy w punkcie krytycznym – realizowany wzrost pozyskania zasobów będzie oznaczał się szybkim równaniem w dół. Póki co orkiestra na Titanicu gra głośno.

Gaz łupkowy, który miał rozwiązać niektóre problemy energetyczne Polski – nawet w tym wąskim zakresie nie przyniesie rozwiązań. Optymizm był skrojony mocno na wyrost. Problem energetyczny jest po prostu globalny, a zmiana której ludzkość potrzebuje w gospodarowaniu zasobami jest strukturalna, inna niż wszystkie.

Dziś wygląda to na prostą zależność: zmiana albo śmierć. Wybór zdaje się z pozoru oczywisty – pytanie czy ludzkość naprawdę to zobaczy i podniesie rzuconą jej rękawicę.

Wszystkiego dziokiego!

Grzegorz Bożek